

STAN WOJENNY

z narodem



➤ **To zdjęcie-symbol obiegło świat:** warszawskie kino Moskwa z afiszem filmu „Czas Apokalipsy”, a przed nim wozy pancerne. Autorem jest Chris Niedenthal, Anglik, który wybrał życie w naszym kraju. Sfotografował tę scenę w grudniu 1981 roku z okna kamienicy przy skrzyżowaniu ulic Puławskiej i Rakowieckiej

30 lat temu w Polsce...

30 lat temu w Polsce każdy przeżył rankiem dotkliwą zmianę. Dziecko martwiło się, bo telewizja nie pokazała „Tele-ranka”, tylko pana w generalskim mundurze i przydymionych okularach. Czy pan się martwił – do tej pory nie wiadomo. Funkcjonariusz SB cieszył się, że nareszcie może skuć solidarucha, a nawet i stłuc go po bezczelnej głębie. Wyprowadzony przez bezpieczną noc z domu działacz NSZZ „Solidarność” zastanawiał się, czy zawiozą go do więzienia w kraju rodzinnym, czy w Kraju Rad. Jeden milicjant z przyjemnością dzierzył pałkę, drugi czuł się nieswojo. Żołnierzowi też bywało przyjemnie, ale czasem czuł wstyd. No i zimno.

Egzekutywę zawieszono, więc partyjni nie miał komu rzucić legitymacji. Inny się cieszył, że nareszcie towarzysze z wojska wzięli hołotę za mordę. Dziennikarz patrzył na nagle bezużyteczną maszynę do pisania i na kolegę, który w wojskowym mundurze czytał z namaszczeniem telewizyjny dziennik bezprawnych dekretów i zwykłych kłamstw. Z ulgą myślał, że go wyrzucą z redakcji. Chłop lękał się rekwizycji i dostaw obowiązkowych. Lekarz nie wiedział, jak dotrzeć do chorego, a chory – jak zawiadomić lekarza o chorobie. Dyrektor denerwował się, że wsadzą mu na kark komisarza. Spóźniony bał się godziny policyjnej, sąsiad sąsiada, a matka bała się syna.

Syn zamiast znaczka wpinał w klapę opornik.

To wszystko po 16 miesiącach, w ciągu których zapominano już, co to strach. Po czasie entuzjazmu i nadziei, solidarności tak zaskakująco jednoczącej naród nadeszła – w rytmie stukotu żołdackich butów i chrząstki gąsienic – wielka zmiana. Ponury czas, jaki nastąpił 13 grudnia 1981 roku, przypominają dziś historycy z IPN. Przygotowali też drobniaczko sprawdzoną listę ofiar stanu wojennego z informacją, czy znaleziono i ukarano winnych ich śmierci. Ta lista przynajmniej w naszej pamięci nie może ulec ani przedawnieniu, ani zatarciu.

—Maciej Rosalak

Ofiary stanu wojennego

Lista obejmuje okres od wprowadzenia stanu wojennego do upadku PRL. Występuje w niej kilka kategorii osób: ofiary represji politycznych, osoby, których śmierć miała wyraźny kontekst polityczny, oraz osoby związane z działalnością opozycyjną, które zginęły w niewyjaśnionych okolicznościach. Listę opracowano z wykorzystaniem materiałów z wystawy „Ofiary stanu wojennego” przygotowanej w 2006 roku przez Biuro Edukacji Publicznej IPN we współpracy z Domem Spotkań z Historią i Ośrodkiem KARTA (pomysł i koncepcja wystawy: Beata Bohdziewicz, Mariusz Hermanowicz, teksty: Agnieszka Rudzińska, współpraca: Anna Piekarska, Paweł Rokicki, konsultacja naukowa: dr Łukasz Kamiński).

1. Jerzy Zieleński (53 lata).

Dziennikarz związany z opozycją demokratyczną. Były żołnierz Armii Krajowej i uczestnik powstania warszawskiego, współpracownik Komitetu Obrony Robotników i współtwórca zespołu „Doświadczenie i Przyszłość”, działacz „Solidarności”, jesienią 1981 roku mianowany redaktorem przygotowywanego związkowego tygodnika „Mazowsze”. 13 grudnia 1981 roku na wieść o wprowadzeniu stanu wojennego popełnił samobójstwo, wyskakując ze szpitalnego okna.

2. Tadeusz KostECKI (62 lata).

Członek NSZZ „Solidarność” w Okręgowej Dyrekcji Gospodarki Wodnej we Wrocławiu. Uczestnik strajku na Politechnice Wrocławskiej. Zmarł na zawał serca po pobiciu przez funkcjonariuszy ZOMO w czasie pacyfikacji uczelni 15 grudnia 1981 roku. W wyniku prowadzonych przez IPN czynności ustalono, że w niniejszej sprawie nie zachodzi uzasadnione podejrzenie popełnienia zbrodni komunistycznej.

3. Józef Czekalski (28 lat).

Uczestnik strajku w Kopalni Węgla Kamiennego Wujek. Zabit 16 grudnia 1981 roku w czasie pacyfikacji strajku przez ZOMO.

4. Józef Giza (24 lata).

Uczestnik strajku w Kopalni Węgla Kamiennego Wujek. Zabit 16 grudnia 1981 roku w czasie pacyfikacji strajku przez ZOMO.

5. Zbigniew Wilk (30 lat).

Uczestnik strajku w Kopalni Węgla Kamiennego Wujek. Zabit 16 grudnia 1981 roku w czasie pacyfikacji strajku przez ZOMO.

6. Ryszard Gzik (35 lat).

Uczestnik strajku w Kopalni Węgla Kamiennego Wujek. Zabit 16 grudnia 1981 roku w czasie pacyfikacji strajku przez ZOMO.

7. Bogusław Kopczak (28 lat).

Uczestnik strajku w Kopalni Węgla Kamiennego Wujek. Zabit 16 grudnia 1981 roku w czasie pacyfikacji strajku przez ZOMO.

8. Zenon Zajęc (22 lata).

Uczestnik strajku w Kopalni Węgla Kamiennego Wujek. Zabit 16 grudnia 1981 roku w czasie pacyfikacji strajku przez ZOMO.

9. Joachim Gnida (28 lat).

Uczestnik strajku w Kopalni Węgla Kamiennego Wujek. 16 grudnia 1981 roku postrzelony w czasie pacyfikacji strajku przez ZOMO. Zmarł w szpitalu 2 stycznia 1982 roku.

10. Andrzej Pełka (20 lat).

Uczestnik strajku w Kopalni Węgla Kamiennego Wujek. Postrzelony 16 grudnia 1981 roku w czasie pacyfikacji strajku przez ZOMO. Zmarł po kilku godzinach.

Strasznie i śmiesznie

CODZIENNOŚĆ | Inwigilacja, przymus, groźba

NATALIA JARSKA

Ograniczenia oceniane przez społeczeństwo jako najbardziej dotkliwe dotyczyły wyłączenia telefonów i izolacji od informacji oraz kontaktu z rodziną. Szczególnie uciążliwy, zważywszy na zbliżające się święta Bożego Narodzenia, okazał się zakaz opuszczania miejsca zamieszkania bez odpowiedniej przepustki. Podróżowanie utrudniał też brak możliwości legalnego kupna benzyny. Ci zaś, którzy mieli już w szufladzie paszport na wyjazd zagraniczny, na razie mogli zapomnieć o swoich planach.

Rozmowy kontrolowane

Państwo znacznie – i jawnie – zwiększyło skalę kontroli i inwigilacji. Oficjalne zawieszenie zapisanego w konstytucji prawa do tajemnicy korespondencji przełożyło się na skontrolowanie w ciągu roku 93 mln listów i telegramów (i zatrzymanie 930 tys. z nich). Kiedy włączono telefony (w dużych miastach po 10 stycznia 1982 r.), w słuchawce pojawił się komunikat: „Rozmowa kontrolowana [...] w celu uniemożliwienia wykorzystania łączności telefonicznej do działalności zagrażającej interesom bezpieczeństwa państwa”.

W pierwszych tygodniach dezorientację pogłębiało znaczne ograniczenie dostępu do informacji. Z dnia na dzień znikła cała niezależna prasa rozwijająca się od Sierpnia '80. Monopol oficjalnych mediów – ograniczonych do „Trybuny Ludu”, „Żołnierza Wolności”, kilkunastu regionalnych dzienników, jednego programu telewizji i radia – przelamywała praktycznie tylko Wolna Europa. Niektóre tytuły – jak warszawska „Kultura” – władze zamknęły na zawsze. W programie telewizyjnym początkowo mało miejsca pozostawiono rozrywce, proponując widzom – oprócz osławionego „Dziennika Telewizyjnego” – programy publicystyczne, np. „Dać świadectwo prawdzie” (sic!).

Stan wojenny musiał straszyć, ale i nudzić. Przynajmniej do początku stycznia (w niektórych miastach dłużej) nie działały kina i teatry, nie odbywały się imprezy sportowe, nie losowano liczb w totolotku. Do początków stycznia nie działały szkoły, do lute-



go – uczelnie. Zawieszono działalność wszystkich organizacji społecznych i związków zawodowych. Pomimo zniesienia godziny milicyjnej w noc sylwestrową, Polacy nie witali hucznie Nowego Roku.

Puste półki

Spacyfikowane i zastraszone społeczeństwo różnie reagowało na wprowadzone ograniczenia. Najczęściej łamanym przepisem był zakaz przebywania w miejscach publicznych pomiędzy 22.00 a 6.00 – godzina

milicyjna. Przez kilka miesięcy jego obowiązywania, do maja 1982 r., do kolegów ds. wykroczeń trafiło 113 tys. wniosków o ukaranie niesubordynowanych obywateli. Groziła im grzywna, a nawet miesiąc aresztu. Milicja wygarniała ludzi z autobusów nocnych (rozwożących posiadających specjalne przepustki robotników z nocnej zmiany), rozpędzała formujące się przed 6.00 kolejki do sklepów.

Troska o zakupy pozostawała jednym z istotniejszych codziennych problemów. Wprawdzie – jak twierdzili Polacy w kolejnych sondażach OBOP – sytuacja nie była już tak tragiczna jak w krytycznym wrześniu 1981 r., nadal jednak królowały puste półki. Okresowo ratowano się dodatkową,

♦ **Patrol ZOMO** (Zmotoryzowane Odwoływanie Milicji Obywatelskiej) w ryszunku bojowym na warszawskiej ulicy

lokalną reglamentacją, ograniczając np. sprzedaż chleba do dwóch bochenków na każdego klienta. Stan wojenny był też dogodnym dla władzy czasem na wprowadzenie podwyżki cen: w lutym ceny żywności podniosły się średnio o 250 proc. Mleko podrożało z 2,90 do 10 zł. Kolejna podwyżka miała miejsce w lipcu 1982 r.

Na zielono

Nowym – i groźnie wyglądającym – elementem codzienności stało się wojsko.

Sprząatanie po kontrrewolucji

REPRESJE | Aresztowania, drakońskie wyroki, czystki, pobicia i zabójstwa

GRZEGORZ MAJCHRZAK

Jak stwierdzał kilka miesięcy po wprowadzeniu stanu wojennego I sekretarz KC PZPR Wojciech Jaruzelski 13 grudnia 1981 r. „zniweczone zostały plany kontrrewolucji odnoszące się nie tylko do naszego kraju, ale do całej wspólnoty socjalistycznej, plany ugodzenia w ZSRR”. Skoro zaś ludowe państwo walczyło z kontrrewolucją, więc musiało sięgnąć po represje. Nic zatem dziwnego, że stan wojenny był w Polsce Ludowej (oczywiście z wyłączeniem

czasów stalinowskich) okresem, w którym represje wobec niepokornego społeczeństwa miały największy zasięg. Tysiące osób zostało internowanych lub aresztowanych, kolejne tysiące zwolniono z pracy i poddano innym szykanom...

Internowana ekstrema

Jesienią 1983 r. w jednym z dokumentów MSW znalazło się m.in. stwierdzenie: „Internowania to

po raz pierwszy zastosowana przez nas forma walki z przeciwnikiem i to na tak masową skalę”. Irzywiście już pierwszej nocy stanu wojennego (w ramach operacji „Jodła”) internowano ponad 3 tys. osób, w tym zdecydowaną większość członków Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

Wolności pozbawiono nie tylko przywódców i doradców związku, ale też działaczy innych niezależnych organizacji społeczno-politycznych (Niezależnego Zrzeszenia Studentów, NSZZ Rolników Indywidualnych, Klubów Inteligencji Katolickiej, Konfederacji Polski Niepodległej, Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Ruchu Mł-

dej Polski i in.) oraz niektórych członków PZPR (popierających demokratyzację kraju i zaangażowanych w „struktury poziome”) i milicjantów (próbujących tworzyć w MO związki zawodowe). Internowano też byłych przywódców partii i państwa na czele z byłym I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem.

Ogółem w okresie stanu wojennego wydano ponad 10 tys. decyzji o internowaniu w stosunku do 9736 osób (blisko 400 osób internowano dwukrotnie, a rekordzistów nawet trzykrotnie). Wśród nich znalazło się ponad 1000 kobiet. Zdarzało się, iż internowano całe rodziny. Dodatkową szykaną

W wielu wspomnieniach dotyczących 13 grudnia ich autorzy przywołują nurtujące ich w owej chwili hasło „wojna”. Starsi ludzie metodycznie zabierali się do gromadzenia zapasów, młodszy po raz pierwszy zobaczyli jadące ulicami czołgi. Demonstracyjne przejazdy kolumn wojskowych, organizowane do Bożego Narodzenia, grzejące się przy koksownikach patrole to jeden z obrazów, które najgłębiej utkwiły w pamięci społecznej.

Wojsko opanowało nie tylko ulice. Żołnierze stali się gośćmi w szkołach, komisarze wojskowi – w zakładach pracy. Dwa miliony osób pracowało w przedsiębiorstwach, które uległy militaryzacji. Oznaczało to między innymi groźbę surowych kar za niestawienie się w pracy. Za symbol militaryzacji życia codziennego można uznać mundury prezen-terów „Dziennika Telewizyjnego” (żartowano, że najniższym stopniem w armii polskiej jest spiker telewizyjny). Pomimo stanu wojennego społeczeństwo darzyło jednak wojsko – w porównaniu z innymi instytucjami PRL – stosunkowo dużym zaufaniem (wedle badań z końca 1984 r. – 51 proc. wobec 21 proc. respondentów ufających PZPR).

Groźba trybu doraźnego

Władze stopniowo znosiły zastosowane ograniczenia. Najtrudniejszy czas stanu wojennego to jego pierwsze tygodnie. Potem krok po kroku wracała względna normalność – szkoły, kina (a w nich kilka atrakcyjnych nowości), gazety. Do wiosny trwały jeszcze ograniczenia w postaci godziny milicyjnej, braku łączności międzymiastowej. Wciąż jednak obowiązywały przepisy stanu wojennego, których łamanie mogło skończyć się sądem w trybie doraźnym, surowymi karami, internowaniem. Kontrolowano korespondencję i rozmowy telefoniczne. Jak podaje historyk Dariusz Stola, w 1982 r. w podróż zagraniczną udało się o 80 proc. mniej obywateli niż rok wcześniej.

W każdej chwili władze – w ramach „kary” za strajki i manifestacje – mogły przywrócić ograniczenia. W Gdańsku, po manifestacji pod koniec stycznia 1982 r., ponownie wyłączono telefony, wydłużono godzinę milicyjną i wprowadzono zakaz poruszania się prywatnymi samochodami. Za majowe demonstracje w Warszawie ukarano zawieszeniem klubów studenckich i odwołaniem imprez.

Kolejnym etapem łagodzenia rygorów stanu wojennego było jego zawieszenie w grudniu 1982 r. Odwołano wówczas militaryzację większości zakładów pracy. Nadal jednak nie działały organizacje społeczne. Wojna z całym społeczeństwem dobiegała końca, lecz nie wedle zasady status quo ante bellum. ■

Autorka jest pracownikiem Biura Edukacji Publicznej IPN i doktorantką w Instytucie Historii PAN



♦ Kontrola na ulicy Marszałkowskiej w stolicy



♦ Żołnierze z „kałaszami” grzeją się przy ulicznym koksowniku



♦ Kartki na wszystko: cukier, mięso, wędliny, słodczyce, nabiał, buty, alkohol... oraz nawet kartki na kartki

w ich przypadku było umieszczanie dzieci nie u najbliższej rodziny, ale w domu dziecka.

Wymiar niesprawiedliwości

W związku z wprowadzeniem stanu wojennego doszło do wielu zmian w funkcjonowaniu „wymiaru sprawiedliwości”. Wprowadzono postępowanie doraźne, przed sądami powszechnymi i wojskowymi. Najniższa przewidziana w tym postępowaniu kara zasadnicza wynosiła trzy lata pozbawienia wolności. Równocześnie wprowadzono postępowanie przyspieszone z karą do dwóch lat. Jurysdykcji wojskowej poddane zostały „najgroźniejsze” przestępstwa, do których zaliczono m.in. rozpowszechnianie wiadomości mogących osłabić obronność kraju... W pierwszych tygodniach stanu wojenne-

go „wymiar sprawiedliwości” został wykorzystany do zastraszenia społeczeństwa. Do jego zakończenia za czyny z pobudek politycznych sądy powszechne skazały blisko 1700 osób, a wojskowe ponad 10 tys. osób. Najsurowsze wyroki orzekano w stosunku do osób, które nie zaprzestały działalności związkowej, organizowały strajki i akcje protestacyjne na terenie wielkich zakładów pracy. Przykładowo Sąd Marynarki Wojennej w Gdyni za „organizowanie strajków, kolportaż ulotek mogących osłabić gotowość obroną PRL i wywołać niepokój publiczny lub rozruchy” skazał Ewę Kubasiewicz, główną organizatorkę strajku w Wyższej Szkole Morskiej na karę dziesięciu lat pozbawienia wolności.

Po 13 grudnia 1981 r. zapadło kilka wyroków śmierci – dwa z nich za „zdradę ojczyzny” na byłych ambasadorów PRL w Japonii i Stanach Zjednoczonych (Zdzisława Rurara i Romualda Spasowskiego), którzy w reakcji na wprowadzenie stanu wojennego poprosili w tych krajach o azyl polityczny. In-

nym zaocznie skazanym był Zdzisław Najder, działacz opozycji (m.in. współzałożyciel Polskiego Porozumienia Narodowego) i dyrektor Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa. Został on skazany za „szpiegostwo”, a w uzasadnieniu wyroku można przeczytać m.in. „Obiektywnie stwierdzić należy, że nie ma dowodów na to, że osk [arżony] Najder współpracował z wywiadem amerykańskim od 25 lat, choć praktycznie nie jest to wykluczone”... „Najłagodniej” traktowano szeregowych członków „Solidarności” sądzonych za niezorganizowaną, krótkotrwałą działalność przeciw władzy ludowej, taką jak np. wywieszenie flagi państwowej (!) czy próby zwołania zebrania związkowego.

Niechlubnie po 13 grudnia 1981 r. wyróżniły się kolegia ds. wykroczeń. Anegdotyczna stała się opinia, że „do skazania uczestników ulicznych manifestacji starczy jeden kamień i jeden milicjant”. Ogółem po wprowadzeniu stanu wojennego kolegia za wykroczenia z

ciąg dalszy na stronie 4

Ofiary stanu wojennego

ciąg dalszy ze strony 1

11. Jan Stawisiński (22 lata).

Uczestnik strajku w Kopalni Węgla Kamiennego Wujek. Postrzelony 16 grudnia 1981 roku w czasie pacyfikacji strajku przez ZOMO. Zmarł 25 stycznia 1982 roku w szpitalu.

W PRL śledztwo dotyczące pacyfikacji kopalni Wujek umorzono, uznając, że uczestnicy pacyfikacji działali w warunkach obrony koniecznej. Od 1993 roku toczył się proces milicjantów z plutonu specjalnego ZOMO oskarżonych o dokonanie zbrodni. Trwał kilkanaście lat, funkcjonariusze ZOMO dwukrotnie zostali uniewinnieni, dopiero w 2007 roku skazani na kary 2 lub 2,5 roku pozbawienia wolności (wyrok uprawomocnił się w 2009 roku). Proces Czesława Kiszczaka oskarżonego o wydanie tajnego szyfrogramu, który umożliwił użycie broni w stanie wojennym w czasie pacyfikacji, wciąż trwa.

12. Antoni Browarczyk (20 lat).

Uczestnik duszpasterstwa dominikańskiego. 17 grudnia 1981 roku postrzelony podczas demonstracji w Gdańsku. Zmarł 23 grudnia 1981 roku. Śledztwo umorzono „wobec niewykrycia sprawców nieostrożnego użycia broni”.

13. Wojciech Cieślewicz (29 lat).

Dziennikarz. 13 lutego 1982 roku, kiedy przechodził obok miejsca demonstracji w Poznaniu, został kilkakrotnie uderzony pałką milicyjną po głowie. Zmarł 2 marca 1982 roku. Śledztwo w sprawie udziału funkcjonariuszy ZOMO w pobiciu Cieślewicza zakończono postanowieniem z 4 grudnia 2004 roku o umorzeniu wobec niewykrycia sprawców.

14. Mieczysław Rokitowski (47 lat).

Aresztowany 31 marca 1982 roku w Przemyślu pod zarzutem rozpowszechniania nielegalnych wydawnictw, następnie pobity w areszcie śledczym. Zmarł 3 kwietnia 1982 roku.

15. Władysław Durda (43 lata).

Ślusarz z Zarządu Portu Szczecin. Zmarł w nocy z 3 na 4 maja 1982 roku. Nie wychodził wówczas z mieszkania, ale zatrut się gazem łzawiącym, przy którego użyciu rozpędzono demonstrację 3 maja 1982 roku w Szczecinie. Milicja odmówiła jego żonie wezwania pogotowia.

16. Mieczysław Radomski (56 lat).

Ślusarz z Unifry-Unimy. Członek „Solidarności” z Warszawy. 3 maja 1983 roku w drodze na mszę zasłabł podczas rozpędzania demonstracji przez ZOMO w Śródmieściu. Zmarł w drodze do szpitala.

17. Piotr Majchrzak (19 lat).

Uczeń technikum ogrodniczego w Poznaniu. 11 maja 1982 roku w Poznaniu został wylegitymowany i pobity przez funkcjonariuszy ZOMO. Miał wpięty w ubranie opornik. Zmarł w szpitalu 18 maja 1982 roku. Śledztwo w tej sprawie zostało umorzone w 1991 roku.

18. Emil Barchański (17 lat).

Uczeń Liceum im. Mikołaja Reja w Warszawie. 10 lutego 1982 roku wraz z grupą kolegów oblał farbą i podpalił pomnik Feliksa Dzierżyńskiego. 3 marca 1982 roku został zatrzymany w czasie druku podziemnych publikacji. Funkcjonariusze bili go i próbowali zmusić do składania fałszywych zeznań. W czasie procesu Barchański i jego koledzy zostali uniewinnieni. 3 czerwca 1982 roku zginął w czasie wyjazdu nad Wisłę. Po dwóch dniach jego ciało wyłowiono z rzeki.

19. Mieczysław Późniak (26 lat).

Robotnik w Elektromontażu w Lubinie. 31 sierpnia 1982 roku zginął od rany postrzałowej podczas rozpędzania przez ZOMO demonstracji w Lubinie.

20. Andrzej Trajkowski (32 lata).

Mechanik z Wrocławskiego Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych. 31 sierpnia 1982 roku zginął od rany postrzałowej głowy w czasie rozpędzania przez ZOMO demonstracji w Lubinie.

21. Michał Adamowicz (28 lat).

Elektryk pracujący w Zakładach Górniczych w Lubinie. Należał do „Solidarności”. 31 sierpnia 1982 roku w czasie tłumienia przez ZOMO demonstracji został postrzelony w głowę. Zmarł 5 września 1982 roku w szpitalu. Po długotrwałym procesie skazano trzech dowódców pacyfikacji demonstracji w Lubinie. Wyroki, zmniejszone na mocy amnestii, wyniosły od 2,5 do 3,5 lat więzienia. Śledztwo w sprawie zabójstwa dokonanego przez funkcjonariuszy ZOMO zakończono w 2011 roku umorzeniem wobec niewykrycia sprawców.

ciąg dalszy na stronie 5

GRZEGORZ WOŁK

Socjolog Jakub Karpiński w książce „Dziwna wojna” pisał o przewrocie gen. Jaruzelskiego: „zaszkodził życiu społecznemu w Polsce (...) Społeczeństwo polskie nie stało się jednak zbiorowością ludzi podporządkowanych, niezdolnych do organizowania się, zastraszonych. Władze zlikwidowały niektóre stowarzyszenia i organizacje oficjalne, inne przekształcono, ale nie wykorzeniono solidarności, woli oporu, odwagi; mimo represji przetrwały niezależne od władz porozumienia społeczne”.

Zaraz po 13 grudnia 1981 r. sytuacja nie wyglądała najlepiej. Internowano Lecha Wałęsę, większość członków Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, a także wiele osób z kierownictwa regionalnych struktur. Siłą zajęto siedziby zarządów regionów, przejęto aktywa, w tym środki finansowe oraz sprzęt ofiarowany związkowi z zagranicznych źródeł.

Powielacze
przeciw kulom

Pozostający na wolności działacze usiłowali podejmować akcje strajkowe. Jednak strajk generalny, jako najpoważniejsza broń związku, okazał się niemożliwy do przeprowadzenia. Komunikacja nie działała, nie były znane rozmiary aresztowań, a dodatkowym straszakiem zastosowanym przez władze była militaryzacja dużych zakładów pracy. Efektem było zaostrenie kar za przystąpienie do akcji strajkowej, co z kolei wpływało hamująco na liczbę osób gotowych do podjęcia ryzyka. Jednak znalazły się zakłady oraz uczelnie, w których strajki wybuchły już następnego dnia po wprowadzeniu stanu wojennego. Władze rozbijały je konsekwentnie. Użyto wojska. Na teren wielu zakładów wjechały czołgi. Strajkujących bito i zmuszano do podpisania deklaracji lojalności. Kulminacyjnym momentem pacyfikacji była masakra w kopalni Wujek, w wyniku której zginęło dziewięciu górników.

Wywołało to, być może zamierzony przez władze, powszechny szok. Ukrywający się Zbigniew Bujak dzień po tragedii apelował: „Cofnijcie się przed ostatnim krokiem, krokiem, za którym władza używa już broni!”. Dla „Solidarności”, jako ruchu pokojowego, użycie przez komunistów broni oznaczało „walkę partyzancką”. Bronią w niej miały się okazać powielacze i drukarki, amunicją niekontrolowany obieg informacji, a celem – utwierdzenie w społeczeństwie potrzeby powrotu jawnej i legalnie działającej „Solidarności”.

W niektórych regionach udało się ukryć pewne środki, które okazały się przydatne w prowadzeniu działalności konspiracyjnej. Tak było m.in. na Dolnym Śląsku, gdzie podziemny Regionalny Komitet Strajkowy dysponował zdeponowaną u bp. Henryka Gulbinowicza kwotą 80 mln zł. To właśnie Wrocław obok Warszawy, Gdańska i Krakowa okazał się najprężniej działającym ośrod-



▲ Tak rozpędzono uliczne manifestacje 1 i 3 maja, 31 sierpnia, 11 listopada jak Polska długa i szeroka

„Zima wasza, wiosna nasza”

OPÓR | Uciszenie „ekstremy” skończyło się niepowodzeniem

kiem podziemnej „Solidarności”. W innych miastach powstawały również konspiracyjne struktury, ale ich siła oddziaływania była zdecydowanie mniejsza.

„Wrona orła nie pokona”

Cele podziemnych władz związku jasno precyzował w styczniu 1982 r. jeden z ukrywających się liderów. Zbigniew Janas, bo o nim mowa, przestrzegał przed fizyczną

konfrontacją, za cel działania uznając odbudowę kontaktów w zakładach pracy, rozwinięcie działalności wydawniczej, pomoc prześladowanym oraz przygotowanie się do strajku generalnego. Był to w tamtym czasie dość powszechny sposób myślenia.

Rolę programotwórczą dla podziemia spełniała od kwietnia 1982 r. Tymczasowa Komisja Koordynacyjna. Miała ku temu silny mandat, gdyż tworzyli ją znani działacze, którzy uniknęli internowania (Władysław Frasyniuk, Władysław Hardek, Zbigniew Bujak i Bogdan Lis). Jednym z jej pomysłów było utworzenie Biura Koordynacyjnego „Soli-

darności” w Brukseli, które odpowiadało za akcję pomocy dla krajowej opozycji.

Aktywność podziemia przez pierwsze tygodnie ograniczała się do pomocy represjonowanym, kolportowania odezw i prasy oraz tworzenia struktur. Z czasem sytuacja uległa zmianie. Spontanicznie malowano hasła na murach (np. „Wrona orła nie pokona”). Podziemne władze zachęcały do gaszenia każdego 13. dnia miesiąca świateł w mieszkaniach i wystawiania w oknach świeczek czy przypinania do ubrania oporników. W godzinach emisji „Dziennika Telewizyjnego” namawiano do wyjścia na spacer. Na war-

Sprzątnięcie po kontrrewolucji

■ ciąg dalszy
ze strony 3

dekrety o stanie wojennym ukarały (najczęściej w trybie przyspieszonym) ponad 207 tys. osób, w tym karą aresztu blisko 4300 osób.

Czystki zwane weryfikacją

Jednym z podstawowych działań po 13 grudnia stała się weryfikacja kadr. Oznaczała ona de facto czystki, w wyniku których pozbyto się osób najbardziej niewygodnych

– w zdecydowanej większości zaangażowanych w niezależną działalność (głównie w NSZZ „Solidarność”). Objęła ona praktycznie wszystkie grupy zawodowe, ale największe rozmiary przybrała w środowisku dziennikarskim. W środowisku tym przeprowadzono ponad 10 tys. rozmów. W ich wyniku, według oficjalnych danych, negatywnie zweryfikowano ponad 10 proc. środowiska dziennikarskiego. W niektórych tytułach prasowych – na przykład w „Kurierze Polskim” i „Tygodniku Demokratycznym” (prasa SD) – pracę stracił nawet co trzeci dziennikarz. Odwołano z funkcji 60 redaktorów naczelnych, 78 zastępców redaktorów naczel-

nych i 57 sekretarzy redakcji. Uzasadnienia negatywnej weryfikacji bywały niekiedy nader lakoniczne, np. „internowany/a” czy „ze względu na postawę polityczną nie może pracować w...”.

Podobne czystki, choć na mniejszą skalę, miały oczywiście miejsce w wielu innych środowiskach, w tym w administracji państwowej i szkolnictwie, zwłaszcza wyższym. Przykładowo: do końca 1982 r. odwołano 20 rektorów. Oczyszczono również „wymiar sprawiedliwości”. Z powodu zaangażowania w działalność związkową na wniosek ministra sprawiedliwości Rada Państwa do końca 1982 r. odwołała 25 sędziów (w tym m.in. se-

dziego Sądu Najwyższego Adama Strzembosza).

Pobicia, zabójstwa

Ubočnym skutkiem wprowadzenia stanu wojennego był wzrost brutalności funkcjonariuszy resortu spraw wewnętrznych, a zwłaszcza Zmotoryzowanych Odwodów Milicji Obywatelskiej. Przy pacyfikacji niektórych strajkujących zakładów pracy robotnikom (podobnie jak w Czerwcu '76) urządz-



♦ **Na zakonspirowanych urządzeniach** drukowano ulotki, biuletyny NSZZ „Solidarność”, cenne książki tzw. drugiego obiegu

♦ **Kartka nielegalnej poczty** obozu internowanych w Białolece

szwaskim placu Zwycięstwa regularnie układano z kwiatów krzyż, który następnie był niszczone przez milicjantów. Rzadszą formą były strajki. Z powodu represji nie była to popularna forma. Zwłaszcza że władze pokazywały cały czas swoją siłę. Gdy 30 stycznia w Gdańsku ogłoszono dzień „Solidarności”, milicja rozprężyła osoby chcące złożyć kwiaty pod pomnikiem Ofiar Grudnia '70. Pierwsze duże manifestacje odbyły się 1 i 3 maja. 3 maja w 65 miastach, w których doszło do demonstracji, zatrzymano ponad 5 tys osób, ponad 200 trafiło do szpitala, a pięć straciło życie. Ze względu na rozmiary strat i brutalność pacyfikacji wielu członków podziemia sceptycznie podchodziło do organizowania demonstracji. Obawiano się prowokacji. Jednak do manifestacji ulicznych dochodziło w dalszym ciągu,

by wspomnieć chociażby 31 sierpnia, czyli rocznicę podpisania porozumień sierpniowych.

Bibuła

Dzięki doświadczeniom osób wydających niezależne czasopisma jeszcze przed powstaniem „Solidarności” możliwe okazało się odtworzenie części prasy związkowej. Najważniejszym piśmie podziemnej „Solidarności” był wydawany do 1989 r. „Tygodnik Mazowsze”. Prasa niezależna odegrała znaczącą rolę w podtrzymaniu oporu społecznego. Była może nie tyle źródłem informacji, ile świadectwem, że istnieje zorganizowany opór.

Z pewnością opór wobec zamachu wojskowego gen. Jaruzelskiego nie był powszechny. Niewielka część społeczeństwa skłonna była podjąć osobiste ryzyko i wziąć udział np. w demonstracji czy strajku. Skala represji stosowana przez komunistów była zupełnie nieadekwatna do sytuacji. Masakra w KWK Wujek czy ofiary śmiertelne manifestacji zorganizowanych przez podziemie zrobiły swoje. Strach przed utratą pracy i możliwościami SB dopełniał obrazu wszechobecnej apatii społeczeństwa. Skala zjawiska, jakim było solidarnościowe podziemie, nie może pozostać niezauważona. Zwłaszcza jeśli porównamy ją z licznymi opozycjonistami z lat 70. czy innymi krajami sowieckiej strefy, dojdziemy do wniosku, że był to fenomen. ■

Autor jest pracownikiem Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN i doktorantem w Instytucie Historii UJ

no regularne „ścieżki zdrowia”. Wyjątkowo tragiczny przebieg miała akcja w kopalni Wujek, gdzie zginęło dziewięciu górników, a kilkudziesięciu innych zostało rannych. Brutalnie rozprawiano się również z demonstracjami ulicznymi organizowanymi przez opozycję. Ich uczestników bito i zamykano.

Najtragiczniejszy przebieg miały manifestacje z 31 sierpnia 1982 r. z okazji drugiej rocznicy podpisania porozumień sierpniowych – w Lubinie zginęły trzy osoby, a we Wrocławiu i Gdańsku po jednej. W tej pierwszej miejscowości milicjanci strzelali do przypadkowych osób, jeżdżąc samochodami po ulicach... Przy panującym wówczas wśród funkcjonariuszy MSW poczuciu bezkarności mnożyły się też pobicia, w tym ze skutkiem śmiertelnym. Najgłośniejszym tego rodzaju przypadkiem było pobicie w maju 1983 r. warszawskiego maturzysty Grze-

gorza Przemyska. Notabene wśród najczęściej bitych po 13 grudnia znaleźli się, z powodu manifestowania podczas spotkań piłkarskich i poza stadionem swego poparcia dla „Solidarności” i jej przywódcy Lecha Wałęsy, kibice Lechii Gdańsk.

Inne formy represji

Oczywiście nie były to wszystkie sposoby represjonowania niepokornej części społeczeństwa. Warto w tym miejscu przypomnieć, iż w ocenie Komitetu Helsińskiego w czasie stanu wojennego represyjną rolę pełniła również propaganda. Dziennikarze wierni władzy (prym tutaj wiedli ci z „Dziennika Telewizyjnego”) oskarżali działaczy

opozycji o terroryzm i anarchizację życia, a nawet o przygotowania do wojny domowej i rozlewu krwi. Stosowali zasadę „obrzuc białym, zawsze coś przyłgnie”, a ich ofiary nie miały szans na publiczną obronę dobrego imienia.

Po 13 grudnia Służba Bezpieczeństwa szerzej rozwinęła tzw. działania specjalne w celu nękania opozycjonistów, a nawet aktorów bojkotujących TVP. Zawieszono, a następnie zlikwidowano działalność związków zawodowych i organizacji społecznych – nie tylko „Solidarności” czy NZS, ale też np. Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Tę listę można by jeszcze długo rozszerzać. Ogółem liczbę osób dotkniętych bezpośrednio różnego rodzaju represjami w okresie stanu wojennego można szacować na kilkadziesiąt tysięcy.

—Grzegorz Majchrzak

Autor jest pracownikiem Biura Edukacji Publicznej IPN

Ofiary stanu wojennego

ciąg dalszy ze strony 3

22. Piotr Sadowski (22 lata).

Pracownik Portu Gdańskiego. 31 sierpnia 1982 roku w Gdańsku podczas ucieczki przed oddziałami MO przewrócił się i uderzył w głowę, następnie uległ zatruciu gazami łzawiącymi. Zmarł po przewiezieniu do szpitala. Śledztwo umorzono z powodu niestwierdzenia czynu przestępczego.

23. Kazimierz Michalczyk (27 lat).

Tokarz z Elwro we Wrocławiu. 31 sierpnia 1982 roku był świadkiem rozpędzania przez milicję demonstracji we Wrocławiu. Został śmiertelnie postrzelony, zmarł w szpitalu 2 września 1982 roku. Śledztwo umorzono.

24. Stanisław Rak (35 lat).

Zegarmistrz. 31 sierpnia 1982 roku w czasie demonstracji w Kielcach został zatrzymany, a następnie pobity. Zmarł 7 września 1982 roku na skutek obrażeń.

25. Bogdan Włosik (20 lat).

Elektryk z Huty im. Lenina. 13 października 1982 roku zginął zastrzelony przez funkcjonariusza SB podczas demonstracji w Nowej Hucie. Śledztwo w sprawie niedopełnienia obowiązków przez prokuratorów Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Krakowie zajmujących się tą sprawą umorzono w 2010 r.

26. Kazimierz Majewski (46 lat).

Przewodniczący „Solidarności” w Jeleniogórskich Zakładach Narzędziowych. Na skutek prowadzonej wobec niego inwigilacji, grózb pod adresem jego rodziny i nakłaniania do współpracy z SB popełnił samobójstwo 29 października 1982 roku.

27. Stanisław Królik (39 lat).

Pracownik Fotooptyki w Warszawie. 10 listopada 1982 roku przy Uniwersytecie Warszawskim został pobity przez milicjantów rozpędzających demonstrację. 16 listopada 1982 roku zmarł. Czynności sprawdzające w tej sprawie zakończono w 2007 r. postanowieniem o odmowie wszczęcia śledztwa.

28. Waław Kamiński (32 lata).

Spawacz na Wydziale K-2 Stoczni Gdańskiej. W czasie demonstracji 31 sierpnia 1982 roku został trafiony petardą w głowę, następnie pobity przez funkcjonariuszy ZOMO. Zmarł w szpitalu 28 listopada 1982 roku.

29. Zbigniew Simoniuk (33 lata).

Działacz białostockiego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania. W styczniu 1981 roku podpalony, w kwietniu zaginął na kilka dni, znaleziono go ze śladami licznych obrażeń. Internowany, następnie aresztowany i skazany. 8 stycznia 1983 roku według oficjalnej wersji wydarzeń popełnił samobójstwo. W 2009 r. umorzono śledztwo w tej sprawie z braku danych uzasadniających podejrzenie, że popełniono przestępstwo.

30. Jacek Jerz (38 lat).

Działacz „Solidarności” i KPN z Radomia. Zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach 31 stycznia 1983 roku. Śledztwo w sprawie podania przez funkcjonariuszy SB środków farmakologicznych w celu pozbawienia życia umorzono w 2011 roku wobec braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenia popełnienia czynu.

31. Józef Larysz (41 lat).

Przewodniczący „Solidarności” w zakładach Elwro w Pszczynie. 7 marca 1983 roku zmarł na zawał serca po kolejnym przesłuchaniu w Komendzie Wojewódzkiej MO w Katowicach. Czynności sprawdzające w tej sprawie zakończono w 2005 r. postanowieniem o odmowie wszczęcia śledztwa.

32. Ryszard Kowalski (lat 44).

Przewodniczący „Solidarności” w Hucie Katowice aresztowany po strajku 28 grudnia 1981 roku, więziony do 24 stycznia 1983 roku. 7 lutego 1983 roku wyszedł z domu i zaginął. 30 marca 1983 roku jego zwłoki wyłowiono z Wisły.

33. Jan Ziółkowski (43 lata).

Członek „Solidarności”, współpracownik Komitetu Budowy Pomnika Ofiar Czerwca '56 w Poznaniu. 1 marca 1983 roku został wezwany na przesłuchanie do komendy MO, następnie pobity. Zmarł 5 marca 1983 roku na skutek odniesionych ran.

34. Wojciech Cielecki (19 lat).

2 kwietnia zatrzymany w Białej Podlaskiej przez patrol wojskowy i zastrzelony podczas próby ucieczki. Sprawca znajdujący się na służbie w stanie nietrzeźwym został skazany przez Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego na karę 12 lat pozbawienia wolności.

PZPR-owskie puzzle

OBÓZ WŁADZY | Pod presją Moskwy i partyjnego betonu

PRZEMYSŁAW GASZTOLD-SEŃ

Gdy w lutym 1981 r. gen. Wojciech Jaruzelski obejmował fotel premiera PRL, nikt nie wiedział, jak daleki potoczy się rozgrywka między władzą a „Solidarnością”. Partia pozostawała w defensywie, a do tego trapiły ją rozgrywki wewnętrzne. Z kolei „bratnie” kraje demokracji ludowej ze Związkiem Sowieckim na czele głośno domagały się stawienia tamy „kontrewolucji” – jak wówczas określano niezależny związek zawodowy. Moskwa nie zamierzała jedynie biernie śledzić rozwoju wydarzeń w Polsce. Władze na Kremlu nie były zadowolone z postawy I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR Stanisława Kani, którego uważały za chwiejnego, a jego politykę wobec „Solidarności” jako asekuracyjną i niekonsekwentną.

Twardogłowi

Sowieckie zastrzeżenia wobec polskiego kierownictwa wykorzystywali partyjni dogmatycy skupieni w Katowickim Forum Partyjnym i podobnych strukturach na terenie całego kraju. Przedstawiciele partyjnych „zdrowych sił” domagali się szybkiej i siłowej rozprawy z „Solidarnością”, a także z „rewizjonistycznym” nurtem w samej partii. Znajdowali oni poparcie wśród wysokich rangą funkcjonariuszy PZPR, takich jak Tadeusz Grabski, Mirosław Milewski, Stanisław Kociołek, Albin Siwak czy Stefan Olszowski.

Dzięki inicjatywie tego ostatniego powstał tygodnik „Rzeczywistość”, który był nieformalnym organem środowiska pryncypialnych komunistów. Gazeta otrzymała materialowe wsparcie od KPZR, co świadczyło, iż trafnie odczytywała nastroje panujące u wschodniego sąsiada.

W czerwcu 1981 r. twardogłowi próbowali nawet zmienić skład Biura Politycznego, ale ponieśli dotkliwą porażkę. Za wnioskiem Grabskiego o odwołanie Kani i Jaruzelskiego głosowało jedynie 24 członków KC, pięciu się wstrzymało, a 89 było przeciw. Partyjni beton nie złożył jednak broni. Frakcja ta stworzyła swoją instytucjonalną reprezentację w postaci Stowarzyszenia Klubów Wiedzy Społeczno-Politycznej „Rzeczywistość”, na czele którego stanął Tadeusz Grabski.

Wątpliwości Kremla

Na drugim skrzydle rozwarstwienia ideologicznego pozostawały struktury poziome, czyli nurt domagający się demokratyzacji życia wewnątrzpartyjnego i zmian w funkcjonowaniu PZPR. Za „liberałów” uważani byli m. in. Jerzy Wiatr, Hieronim Kubiak czy Tadeusz Fiszbach.

Środowisko to nie posiadało poparcia Kremla, który wszelkie próby reformy PZPR uważał za zamach na socjalistyczny ustroj PRL. Między tymi dwoma skrajnymi nurtami lawirował I sekretarz KC, który aby utrzymać się na stanowisku, musiał uzyskać poparcie przede wszystkim dużej części aparatu partyjnego nastawionego z reguły „centrowo”.

W październiku 1981 r. Stanisława Kanię zastąpił gen. Wojciech Jaruzelski, który jednocześnie sprawował funkcję premiera i ministra obrony narodowej. Objęcie niemal dyktatorskiej władzy przez czynnego wojskowego zostało przychylnie przyjęte przez kręgi dogmatyczne, które domagały się rozprawy z „Solidarnością”. Z kolei kremlowscy decydenci ostrożnie podeszli do nowego polskiego I sekretarza KC. Podobnie jak u Kani wskazywali na jego niekonsekwentną postawę wobec niezależnego ruchu związkowego i przez to nie darzyli go zbyt dużym zaufaniem. Wątpliwości, czy Jaruzelski zdoła kontrolować sytuację w PRL, pojawiły się w Moskwie również wówczas, gdy generał poprosił o militarne wsparcie ZSRR dla wprowadzenia stanu wojennego. Gdy usłyszał odmowę, domagał się choćby sowieckiego komunikatu sugerującego możliwość „bratniej” pomocy, ale również nic nie wskórał. To polscy komuniści sami i własnymi rękami mieli zlikwidować „Solidarność”. Warto jednak pamiętać, że spór o to, czy sowiecka inwazja była wówczas możliwa, będzie trwał tak długo, jak długo zamknięte pozostaną rosyjskie archiwa.

Gdy 13 grudnia 1981 r. w PRL wprowadzono stan wojenny, to w Moskwie odetchnięto z ulgą. Gen. Jaruzelski spacyfikował wielomilionową „Solidarność” i dzięki temu znacznie umocnił swoją pozycję na Kremlu. Zdławienie opozycji było ponadto pierwszym krokiem do ustabilizowania sytuacji w PZPR. Formalnie władzę w państwie przejęła Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego. Najważniejsze decyzje zapadały w czasie spotkań tzw. dyrektoriatu. W jego skład oprócz Jaruzelskiego wchodził m.in. szef MSW Czesław Kiszczyk, szef MON Florian

Siwicki, wicepremier Mieczysław Rakowski, sekretarz KC PZPR ds. propagandy Stefan Olszowski oraz sekretarz KC PZPR Kazimierz Barcikowski, odpowiedzialny m.in. za stosunki władz z Kościołem katolickim.

Czystki

Szybko rozpoczęto czystki w samej partii i w całym obozie władzy. Niecały miesiąc od wprowadzenia stanu wojennego usunięto ze stanowisk pięciu wojewodów, 81 naczelników gmin i 265 pracowników administracji. Prowadzono również czystki w aparacie partyjnym, które objęły 47 z 49 województw. W tym samym okresie następowała szybka militaryzacja struktur partyjno-państwowych. Z wojska do pracy partyjnej odelegowano w pierwszym roku stanu wojennego 32 oficerów, a 88 skierowano do administracji państwowej.

Nietykane dotychczas kręgi partyjnych twardogłowych zaczęły przeszkadzać Jaruzelskiemu, który słusznie uważał je za nieformalne kanały wpływów sowieckich i emigracyjnych. Generał uskrzydłony sprawnie wprowadzonym stanem wojennym powoli, lecz skutecznie, prowadził partyjne gry, usuwając swoich oponentów z obydwu skrajnych nurtów. Wpływy utracili tacy „liberałowie”, jak I sekretarze komitetów wojewódzkich w Gdańsku i Poznaniu: Tadeusz Fiszbach i Edward Skrzypczak. Sekretarzem KC przestał być Hieronim Kubiak. Ze strony twardogłowych zmarginalizowani zostali Stefan Olszowski, Stanisław Kociołek i Andrzej Żabiński – usunięty ze stanowiska I se-

Aktorski bojkot

PUSTE SCENY | Użyczenie twarzy, nazwiska, głosu czy talentu na potrzeby wojskowej dyktatury było kolaboracją

TOMASZ KOZŁOWSKI

Lata 70., dekada Gierka, były dla aktorów dobrym okresem. Władza lubiła prezentować się w roli mecenasa sztuki. Na kulturę przeznaczano duże środki i dbano o największe gwiazdy. Jak wspomina Jan Englert: „Jak potrzeba było komuś talonu na samochód, taki ulubieniec publiczności zasuwał do ministra handlu i prosił o taki talon albo sam minister dawał związkom zawodowym aktorów talony do rozdania”. Środowisko odzajemniało się sympatią. Zmiana przyszła wraz z narodzinami „Solidarności”.

Gdy nie grały teatry

Prawdziwym momentem przełomowym było wprowadzenie stanu wojennego. Jak wspomina Zbigniew Zapasiewicz, rzeczywistość po 13 grudnia odczuwano jako próbę zatrzymania „normalnego życia, gdy nie grały teatry, nie wychodziła prasa, nie działały telefony, a na ekranie telewizyjnym pojawili się ludzie w mundurach. To był czas na refleksję”.

Część aktorów szybko zaangażowała się w inicjatywę niesienia pomocy ofiarom stanu wojennego. Impuls ku temu był o tyle silniejszy, że po



♦ **Kultura niezależna znalazła schronienie w kościołach. Oto występ prześladowanej przez reżim aktorki Haliny Mikołajskiej**

13 grudnia 1981 r. władze internowały ich koleżanki i kolegów, m.in. Izabellę Cywińską, Kazimierza Kutza czy Halinę Mikołajską. Organizowano zbiórki pieniędzy na pomoc rodzinom interno-

wanych. Planowano na przykład sprzedaż cegiełek, z których dochód miał być przeznaczony na zakup żywności. W tego typu akcje zaangażowani byli m.in. Maja Komorowska, Daniel Olbrychski,

Andrzej Łapicki.

Formą wsparcia był udział przedstawicieli środowisk twórczych w rozprawach przeciwko działaczom „Solidarności”. Organizowano także pisa-



SZLAGA/REPORTER

▲ **Wojciech Jaruzelski ogłasza rankiem 13 grudnia wprowadzenie stanu wojennego. Był wtedy szefem partii, rządu oraz junty (Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, czyli tzw. WRONy)**

kretarza KW w Katowicach. Z kolei w grudniu 1982 r. Biuro Polityczne podjęło decyzję o likwidacji SKWSP „Rzeczywistość” Grabskiego. Było to tradycyjne cięcie po skrzydłach, gdyż równocześnie pozbyto się „liberalnego” krakowskiego stowarzyszenia „Kuźnica”.

Gen. Jaruzelski w okresie stanu wojennego ugruntował swoją jednoosobową władzę, usuwając lub przenosząc na mniej eksponowane stanowiska potencjalnych konkurentów. Ich miejsce zajmowali ślepo mu posłusz-

Powszechna militaryzacja kraju stanowiła również wyśmienitą okazję do zlikwidowania frakcji w PZPR.

ni członkowie PZPR. W niczym nie usprawniło to jednak funkcjonowania państwa,

gdyż działała zasada „bierny, mierny, ale wierny”. Frakcje w partii nie zostały zlikwidowane, lecz informacje o ich składzie i działalności nie przedostawały się już tak jak wcześniej do szerokiej opinii publicznej. Mimo różnych planów zmiany nazwy partii lub nawet jej likwidacji jako doszczętnie skompromitowanej, gen. Wojciech Jaruzelski zdecydował się nadal kierować PZPR. ■

Autor jest pracownikiem Biura Edukacji Publicznej IPN i doktorantem na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW

nie petycji, kolportaż ulotek, zbiórki pieniędzy, konspiracyjne spotkania w celu wypracowania programów dalszego działania.

W geście sprzeciwu wobec wprowadzenia stanu wojennego wielu twórców rzuciło swoje książeczki partyjne i występowało z PZPR. Na taki krok zdecydowali się m.in.: aktor Mariusz Dmochowski, ówczesny dyrektor Teatru Nowego; aktor Tadeusz Łomnicki, członek Komitetu Centralnego; reżyser Jan Kulczyński, członek egzekutywy partyjnej w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Warszawie; aktor Włodzimierz Bednarski, pierwszy sekretarz organizacji partyjnej w Teatrze Nowym.

„Kodeksy okupacyjne”

Bojkot rozpoczął się jednak dość niespodziewanie, od drobnych gestów. Po wznowieniu działalności teatrów aktorzy brali udział w przedstawieniach, ale nie kłaniali się publiczności, odmawiano wstępu do teatrów reporterom. W styczniu 1982 r. pojawiły się „kodeksy okupacyjne” nawiązujące do tych, które funkcjonowały w czasach okupacji niemieckiej. Według nich użyczenie twarzy, nazwiska, głosu czy talentu na potrzeby wojkowej dyktatury było kolaboracją i sprzeczaniem się z własnym środowisku.

Wkrótce idea bojkotu się rozprzestrzeniła. Aktorzy odmawiali uczestnictwa w programach telewizyjnych, w Teatrze TV. Ostracyzm spotykał tych, których uznano za kolaborantów. Za takiego uważano Stanisława Mikulskiego, popularnego odtwórcę roli kapitana Kłosa. Szczególnie znany stał się przypadek Janusza Kłosińskiego, którego za jego telewizyjne występy firmujące działania WRON wygwizdano w czasie „Wesela” w Te-

atrze Narodowym. Kłosiński obchodził w tamtym czasie 40-lecie pracy artystycznej, jednak jego dawni współpracownicy odmawiali brania udziału w organizowaniu rocznicowego benefisu.

Podziemne sceny

Tymczasem niezależne życie artystyczne przenosiło się gdzie indziej. Ruszył teatr podziemny. Już pod koniec grudnia w kościele św. Anny wystawiono „Pasterkę wojenną”, w której grali Krystyna Królikiewicz, Ewa Smolińska i Andrzej Szczepkowski. W 1982 r. Czesław Kiszcak pomstował, że w katedrze wawelskiej odbyła się premiera „Mordu w katedrze” T.S. Eliota w reżyserii Jerzego Jarockiego. Fragmenty przedstawienia odnosiły się do sytuacji w kraju, potępiano w nich władzę sięgającą po przemoc (symboliczna scena mordu arcybiskupa Tomasza Becketa ubranego w białą-czerwoną szatę), a wiele kwestii było prawie dosłownymi cytatami z wypowiedzi Wojciecha Jaruzelskiego.

Bardzo znany stał się także Teatr Domowy, który w prywatnych mieszkaniach zorganizował od listopada 1982 r. aż 150 przedstawień.

Władze nie przywiązywały na początku dużego znaczenia do bojkotu. Wojciech Jaruzelski mówił, także w odniesieniu do aktorów, że w środowiskach twórczych „istnieje anachroniczna aspiracja do »rządu dusz«, udzielająca się, społecznie nośna. Sądzę, że musimy uczynić wszystko, aby izolować siły dążące się – aktywnie antysocjalistyczne, udowadniać, że nie oplaca się walczyć z władzą ludową, że z emigracji wewnętrznej można się spóźnić (...) Jest to środowisko trudne, bo poza różnymi dewiacjami, poli-

tyczną wrogością mamy do czynienia z przewrażliwieniem, kapryсами i wrażliwością na gesty”.

Świadomi swojej roli

Aktorów próbowano przekonać metodą kija i marchewki. Z jednej strony z nimi negocjowano (zajmował się tym m.in. Mieczysław Rakowski) i proponowano wyższe gaże. Z drugiej – strąkających aktorów oczerniano w mediach, a tymi najbardziej aktywnymi zajmowała się SB. W stosunku do warszawskiego środowiska artystów nie wahało się sięgać po działania „represyjno-nękające”, takie jak telefony z pogroźkami, oczernianie w środowisku, zastraszanie. Pod koniec listopada 1981 r. zapowiedziano, że od nowego roku posady stracą niepokorni dyrektorzy: Adam Hanuszkiewicz (Teatr Narodowy) i Gustaw Holoubek (Teatr Dramatyczny).

Ostatecznie bojkot odwołano pod koniec 1982 r. Publiczność chciała znowu oglądać ulubionych aktorów. Ci z kolei nie mogli sobie w nieskończoność pozwolić na niezarabianie. Stan wojenny wiele zmienił w środowisku aktorskim, teatralnym i filmowym. Wiele osób wybrało pracę za granicą. Wielu z tych, którzy pozostali, zaczęło się angażować na rzecz kultury niezależnej. Jak stwierdził Szczepkowski w 1984 r. na spotkaniu duszpasterstwa środowisk twórczych, aktorzy byli narzędziami propagandy, jednak wydarzenia stanu wojennego sprawiły, że stali się świadomi swojej roli i bardziej niezależni. ■

Autor wykorzystał cytaty z publikacji „Komedianci. Rzecz o bojkocie” red. Andrzej Roman oraz z filmu „Zbojkotem w roli głównej” reż. Edyta Stepińska

Autor jest pracownikiem Biura Edukacji Publicznej IPN

Ofiary stanu wojennego

ciąg dalszy ze strony 5

35. Bogusław Podboraczyński (21 lat). Działacz „Solidarności” z Nysy. Zginął 14 marca 1983 roku. Jego zwłoki wyłowiono z rzeki 15 kwietnia 1983 roku. Postępowanie w tej sprawie zakończono w 2007 r. postanowieniem o odmowie wszczęcia śledztwa z uwagi na brak danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia czynu zabronionego.

36. Bernard Łyskawa (51 lat). Mechanik w COBP Poltegor we Wrocławiu. Został uderzony pojemnikiem z gazem w klatkę piersiową w czasie pacyfikowania przez MO demonstracji 1 maja 1983 roku, w której brał udział. Milicjanci uniemożliwili próbę uratowania go. Tego samego dnia zmarł na zawał serca. Śledztwo umorzono.

37. Ryszard Smagur (29 lat). Pracownik introliigatorni w Krakowie. 1 maja 1983 roku zginął ugodzony w szyję petardą z gazem łzawiącym podczas rozpędzania przez MO demonstracji w Nowej Hucie. Śledztwo umorzono w 2009 roku wobec ustalenia, że czyn nie zawiera znamion zbrodni komunistycznej.

38. Ojciec Honoriusz Kowalczyk (lat 48). Duszpasterz akademicki w kościele oo. Dominikanów w Poznaniu. Wspierał działania podziemnej „Solidarności” i organizował pomoc dla internowanych. 17 kwietnia 1983 roku został ciężko ranny w wypadku samochodowym, do którego doszło w niewyjaśnionych okolicznościach. Zmarł 8 maja 1983 roku. Śledztwo w tej sprawie umorzono w 2002 r.

39. Grzegorz Przymek (19 lat). Maturzysta, syn związanej z opozycją poetki Barbary Sadowskiej. 12 maja 1983 roku został zatrzymany na Starym Mieście przez funkcjonariuszy MO i pobity na komisariacie. Zmarł w wyniku obrażeń 14 maja 1983 roku. Decyzją Sądu Najwyższego jeden z milicjantów został uniewinniony. Drugi, uznany za winnego, unika odbycia kary ze względów zdrowotnych. W maju 2008 roku kolejny funkcjonariusz został skazany przez warszawski Sąd Okręgowy. W 2009 roku sprawa została uznana za przedawnioną, a proces umorzony. Śledztwo w sprawie utrudniania przez funkcjonariuszy MSW wyjaśnienia sprawy śmierci Grzegorza Przymeka trwa.

40. Jan Samsonowicz (39 lat). Działacz opozycji demokratycznej i „Solidarności” z Gdańska. Inwigilowany przez SB. 30 czerwca 1983 roku znaleziono jego zwłoki wiszące na pasku na ogrodzeniu jednego z gdańskich stadionów. Wcześniej widziano go w tej okolicy w towarzystwie dwóch mężczyzn.

41. Janina Drabowska (lat 63). Rencistka. Zmarła 1 września 1983 roku na skutek obrzęku płuc spowodowanego użyciem gazu łzawiącego przez pacyfikujących demonstrację w Nowej Hucie 31 sierpnia 1983 roku.

42. Tadeusz Frąś (34 lata). Nauczyciel, członek NSZZ „Solidarność”, aktywny też po wprowadzeniu stanu wojennego. 7 września 1983 roku wyjechał do Krakowa, gdzie znaleziono jego ciało ze śladami ciężkiego pobicia.

43. Piotr Bartoszcze (34 lata). Rolnik ze Skawęcina, działacz rolniczej „Solidarności”, brat znanego działacza tego samego związku Romana Bartoszcze. W stanie wojenny internowany, następnie aktywny w podziemiu, represjonowany. 7 lutego 1984 roku zginął w czasie rozwożenia konspiracyjnych materiałów. 9 lutego 1984 roku znaleziono jego ciało w studzience melioracyjnej na polu.

44. Zbigniew Tokarczyk (31 lat). Działacz „Solidarności” i KPN ze Stalowej Woli. Szykany przez SB. W nocy z 23 na 24 lutego 1984 roku został zamordowany przez nieznaną sprawców. Śledztwo w tej sprawie umorzono.

45. Ksiądz Jerzy Popietuszek (37 lat). Kapelan „Solidarności”. Odprawiał msze za Ojczyznę w kościele pw. św. Stanisława Kostki w Warszawie. Szykany przez władze. 19 października 1984 roku został wprowadzony przez funkcjonariuszy MSW, skatowany i zamordowany. 30 października 1984 roku wyłowiono jego ciało ze zbiornika wodnego na Wiśle koło Włocławka. Sprawcy zostali skazani w 1984 roku. Mocodawców zbrodni nie ustalono.

46. Roman Franz (32 lata). Górnik z Gliwic. Wieczorem 7 stycznia 1985 roku został zatrzymany przez milicję na komisariacie kolejowym, kilka

dokończenie na stronie 8



WŁODZIMIERZ WASYLUK/REPORTER

♦ Kwietny krzyż na placu Zwycięstwa (dziś Piłsudskiego) układany często przez odważne, starsze panie, z których niejedna była w czasie pierwszej wojny światowej w POW, a za drugiej – w AK

Kalendarium 1980 – 1983

1 lipca 1980 r.

Pierwsze strajki po podwyższeniu cen mięsa.

14 sierpnia 1980 r.

Rozpoczyna się strajk w Stoczni Gdańskiej im. Lenina.

16 sierpnia 1980 r.

W nocy z 16 na 17 powstaje Międzyzakładowy Komitet Strajkowy. Jego członkowie układają słynne 21 postulatów.

31 sierpnia 1980 r.

Władze podpisują z gdańskim MKS porozumienie, umożliwiające m.in. stworzenie nowych niezależnych związków zawodowych.

17 września 1980 r.

Powstaje jeden ogólnokrajowy związek NSZZ „Solidarność”. Na jego czele stoi Krajowa Komisja Porozumiewawcza. Jej przewodniczącym zostaje Lech Wałęsa.

Październik – listopad 1980 r.

Kryzys rejestracyjny NSZZ „Solidarność”. Sąd stwarza przeszkodę w zarejestrowaniu związku. Jego kierownictwo grozi strajkiem generalnym. MSW i Sztab Generalny Wojska Polskiego pracują nad koncepcją operacji stanu wojennego. Ostatecznie „Solidarność” zostaje zarejestrowana 10 listopada 1980 r.

5 grudnia 1980 r.

W Moskwie na posiedzeniu przywódców państw Układu Warszawskiego Leonid Breżniew zapewnia polską delegację, że Sowieci nie wejdą do Polski bez zgody jej władz. W tym samym czasie trwają manewry „Sojuz 80”, w których uczestniczą armie Układu Warszawskiego.

22 grudnia 1980 r.

Sztab „Łaś 80”, który został powołany w sierpniu 1980 r. w celu zaprowadzenia „porządku publicznego” w kraju, podejmuje decyzję o wprowadzeniu w życie taktyki odcinkowych konfrontacji. Polega ona na wiązaniu NSZZ „Solidarność” w liczne lokalne konflikty.

11 lutego 1981 r.

Wojciech Jaruzelski zostaje premierem.

16 lutego 1981 r.

Plany skonstruowane przez MSW i SG WP są testowane w czasie gry sztabowej, w której biorą udział oficerowie i pracownicy MON, MSW oraz wybranych ministerstw.

18 marca 1981 r.

Rozpoczynają się manewry wojsk Układu Warszawskiego „Sojuz 81”.

19 marca 1981 r.

W Bydgoszczy milicja brutalnie usuwa z sali Wojewódzkiej Rady Narodowej działaczy „Solidarność”. Trzech związkowców, m.in. Jan Rulewski, trafia do szpitala. Pod groźbą strajku rząd negocjuje z NSZZ „S”.

23 – 24 marca 1981 r.

W czasie dwudniowych obrad KKP podejmuje decyzję o przeprowadzeniu strajku ostrzegawczego 27 marca, a następnie strajku generalnego 31 marca.

24 marca 1981 r.

Manewry „Sojuz 81” angażujące wojska państw Układu Warszawskiego zostają przedłużone na czas nieokreślony. Władze przestrzegają kierownictwo „Solidarność” przed groźbą interwencji sowieckiej.

31 marca 1981 r.

Zostaje zawarta tzw. ugoda warszawska między kierownictwem „Solidarność” i władzami. W „Dzienniku Telewizyjnym” Andrzej Gwiazda odczytuje komunikat o odwołaniu strajku generalnego.

7 kwietnia 1981 r.

Zakończenie manewrów „Sojuz 81”.

5 – 10 września i 26 września – 7 października

W dwóch turach odbywa się I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”. 896 delegatów reprezentuje ponad 9 milionów związkowców z całej Polski. Przewodniczącym związku zostaje Lech Wałęsa. Uczestnicy zjazdu wystosowują „Postanie do ludzi pracy Europy Wschodniej”, w którym wzywają robotników z krajów bloku wschodniego do tworzenia swoich niezależnych związków.

18 października 1981 r.

Wojciech Jaruzelski zostaje I sekretarzem KC PZPR. Jednocześnie piastuje stanowiska premiera i ministra obrony narodowej.

2 grudnia 1981 r.

Milicja dokonuje szturm na budynek Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarnictwa.

11 – 12 grudnia 1981 r.

Ostatnie posiedzenie Komisji Krajowej „Solidarność” przed stanem wojennym.

12 grudnia 1981 r.

Do komendantów wojewódzkich MO zostaje rozesłany rozkaz rozpoczęcia akcji wprowadzania stanu wojennego.

12 grudnia 1981 r.

O 23.30 rozpoczyna się operacja „Azalia” – blokowana jest łączność telefoniczna, zabezpieczane są obiekty radia i telewizji. O północy rozpoczyna się operacja „Jodła”, czyli internowania.

12 grudnia 1981 r.

Przed północą zostaje brutalnie zatrzymany Jan Ludwiczak, ówczesny przewodniczący „Solidarność” w KWK Wujek.

13 grudnia 1981 r.

O godzinie 2.30 kończy się posiedzenie Rady Państwa, na którym przegłosowano wprowadzenie stanu wojennego.

14 grudnia 1981 r.

W wielu zakładach na terenie całego kraju rozpoczynają się strajki. W grudniu protesty zorganizowano w co najmniej 199 zakładach.

14 grudnia 1981 r.

Rano górnicy z KWK Wujek rozpoczynają strajk. Żądają zwolnienia Ludwiczaka i przestrzegania przez władze zapisów porozumień jastrzębskich z 1980 r. Około godziny 23 formuje się komitet strajkowy. Na jego czele staje Stanisław Płatek.

16 grudnia 1981 r.

Rano do KWK Wujek przybywa ptk Piotr Gąbka. Domaga się zakończenia strajku. O 10 rozpoczyna się pacyfikacja kopalni z użyciem czołgów. Około godziny 13 oddział specjalny ZOMO otwiera ogień do górników. W wyniku postrzałów ginie ich dziewięciu. Około godziny 19 górnicy z KWK Wujek kończą strajk i opuszczają kopalnię.

23 grudnia 1981 r.

Ronald Reagan ogłasza wprowadzenie sankcji ekonomicznych wobec PRL.

23 grudnia 1981 r.

Spacyfikowany zostaje strajk w Hucie Katowice. Jest to ostatni strajkujący zakład „na powierzchni”. Protesty trwają jeszcze w kopalniach.

28 grudnia 1981 r.

Kończy się ostatni „podziemny” strajk w kopalni Piast.

31 stycznia 1982 r.

W ponad 50 zachodnich krajach zostaje wyemitowana audycja „Żeby Polska była Polską”.

22 kwietnia 1981 r.

Powstaje podziemna Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność”.

31 sierpnia 1982 r.

W rocznicę podpisania porozumienia gdańskiego w całym kraju odbywają się masowe demonstracje.

8 października 1982 r.

Zdelegalizowanie „Solidarność”.

19 grudnia 1982 r.

Rada Państwa zawieszona stan wojenny.

23 grudnia 1982 r.

Władze podejmują decyzję o zwolnieniu wszystkich internowanych (jednak część z nich zostaje od razu aresztowana).

14 maja 1983 r.

Umiera pobity przez milicjantów Grzegorz Przemyk.

16 – 23 czerwca 1983 r.

Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski.

22 lipca 1983 r.

Zniesienie stanu wojennego.

—Tomasz Kozłowski

Ofiary stanu wojennego

dokończenie ze strony 7

godzin później znaleziono go nieprzytomnego. Zmarł po przewiezieniu do szpitala.

47. Lesław Martin (37 lat).

Działacz „Solidarność” w Regionie Dolny Śląsk. Wieczorem 11 stycznia 1985 roku został zrzucony przez nieznaną sprawcę z kładki nad torami kolejowymi we Wrocławiu. Zmarł 23 stycznia 1985 roku w wyniku poniesionych obrażeń.

48. Marcin Antonowicz (19 lat).

Student Uniwersytetu Gdańskiego. 19 października 1985 roku w Olsztynie został zatrzymany i pobity przez funkcjonariuszy ZOMO. Zmarł 2 listopada 1985 roku.

49. Zbigniew Szkarłat (43 lata).

Działacz „Solidarność” z Nowego Sącza, aktywny w podziemiu. Szykanowany przez SB. 2 lutego 1986 roku został znaleziony na ulicy po pobiciu. Zmarł 9 lutego 1986 roku na skutek obrażeń.

50. Grzegorz Luks (19 lat).

Wieczorem 29 sierpnia 1986 roku został w Goleniowie zatrzymany przez patrol MO i pobity na komisariacie. 14 stycznia 1987 roku zmarł na skutek odniesionych obrażeń.

51. Zbigniew Wołoszyn (46 lat).

Fizyk z Centralnego Laboratorium Ochrony Radiologicznej w Warszawie, działacz podziemnej „Solidarność”. 9 stycznia 1987 roku znaleziono jego zwłoki przed dziecięciopiętrowym budynkiem naprzeciwko miejsca pracy.

52. Jan Strzelecki (69 lat).

Socjolog związany z opozycją, były uczestnik powstania warszawskiego, współinicjator odrodzenia Polskiej Partii Socjalistycznej w 1987 r. W nocy z 29 na 30 czerwca 1988 r. padł ofiarą brutalnego napadu, którego okoliczności nie zostały wyjaśnione.

53. Ksiądz Stefan Niedzielak (75 lat).

Proboszcz parafii św. Karola Boromeusza na Powązkach w Warszawie. Były żołnierz AK i WiN. Inicjator akcji upamiętniających zbrodnię katyńską. Inwigilowany przez SB i szykanowany. 20 stycznia 1989 roku zamordowany na plebanii.

54. Ksiądz Stanisław Suchowolec (31 lat).

Wikariusz w parafii Najświętszej Marii Panny w Białymstoku. Duszpasterz „Solidarność”, organizator mszy św. za Ojczyznę i pomocy dla represjonowanych. Szykanowany przez SB. Zginął w niewyjaśnionym pożarze swojego mieszkania 30 stycznia 1989 roku.

55. Robert Możejko (25 lat).

Działacz Federacji Młodzieży Walczącej. Rozpracowywany przez SB, nakłaniany do podjęcia współpracy. 31 maja 1989 roku po raz ostatni był widziany z funkcjonariuszem SB. 3 czerwca 1989 roku wyłowiono jego ciało ze stawu.

56. Ksiądz Sylwester Zych (39 lat).

Kapłan archidiecezji warszawskiej, współpracownik „Solidarność”. W 1982 roku skazany za przechowywanie broni grupy, której członkowie postrzelili sierżanta MO Zdzisława Karosa. W więzieniu szykanowany i zastraszany. Po uwolnieniu w 1986 roku aktywny w opozycji, współpracownik KPN. 11 lipca 1989 roku znaleziono jego ciało na dworcu PKS w Krynicy Morskiej.

Będąc w toku śledztwo IPN w sprawie funkcjonowania w okresie od 28 listopada 1956 r. do 31 grudnia 1989 r. w strukturach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych związku kierowanego przez osoby zajmujące najwyższe stanowiska państwowe, który miał na celu dokonywanie przestępstw, w tym zabójstw działaczy opozycji politycznej, obejmuje sprawy śmierci ks. Jerzego Popiełuszki, ks. Sylwestra Zycha, ks. Stanisława Suchowolca, ks. Stefana Niedzielaka, Kazimierza Majewskiego, Mieczysława Rokitowskiego, Zbigniewa Szkarłata, Emila Barchańskiego, Jana Samsonowicza, Marcina Antonowicza, Lesława Martina, Jana Ziółkowskiego, Tadeusza Frąsia, Zbigniewa Wołoszyna, Piotra Bartosze, Jana Strzeleckiego.

—Jan Olszek
Autor jest pracownikiem Biura Edukacji Publicznej IPN i doktorantem w Instytucie Historii PAN.